

Żółte Kamizelki się nie poddają

11 lutego 2019

Emmanuel Macron objeżdża Francję, biorąc udział w serii tzw. debat narodowych o problemach kraju, a tymczasem Żółte Kamizelki nadal domagają się jego natychmiastowej dymisji. Żądają także odejścia ministra spraw wewnętrznych Christophe'a Castanera, odpowiedzialnego za porażającą skalę policyjnej brutalności podczas protestów. Za jej sprawą wczorajszy XIII Akt protestów miał – podobnie jak poprzednie – dramatyczny przebieg.

W stolicy Francji Żółte Kamizelki ruszyły w połowie dnia pod gmach Zgromadzenia Narodowego, szczelnie odgradzony umocnieniami od demonstrantów. Policja odpędziła pochód przy pomocy gazu łzawiącego i granatów hukowo-rozpryskowych GLI-F4. Właśnie na skutek użycia takiej broni został ranny jeden z demonstrantów – przy próbie odrzucenia granatu mężczyzna stracił cztery palce u ręki.

Nie był to oczywiście jedyny poszkodowany tego dnia. Odrzuceni od gmachu parlamentu demonstranci udali się w stronę wieży Eiffla. Tam około dwudziestej tłum został ostatecznie rozpędzony przez policję, która jeszcze wielokrotnie użyła gazu łzawiącego, w tym w momentach, gdy do żadnych starć ani niepokojów nie dochodziło. W trakcie protestu podpalonych zostało kilkanaście luksusowych samochodów oraz wóz francuskich antyterrorystów, co z oburzeniem komentował na Twitterze minister spraw wewnętrznych Christophe Castaner.

Dziś w programie Questions politiques Castaner udawał zrozumienie dla Żółtych Kamizelek, twierdząc że część ich żądań jest zasadna i rząd przyjął je do wiadomości. Równocześnie odwracał uwagę od policyjnej przemocy wymierzonej w demonstrantów, przekonując że to oni dopuszczają się

„skrajnej agresji” wobec policji czy dziennikarzy. Minister zapowiedział opracowanie nowej doktryny utrzymywania porządku publicznego (innymi słowy: przyzwolenia policji na jeszcze brutalniejsze traktowanie protestujących).

Według ministerstwa kierowanego przez Castanera, którego dymisji Żółte Kamizelki domagają się tak, jak i dymisji prezydenta Macrona, na ulice francuskich miast wyszło wczoraj 51 400 osób. Kamizelki nie zgadzają się z tą oceną i oceniają liczebność protestów na 118 222 uczestników i uczestniczek w 215 miejscowościach.

Podczas manifestacji wznoszone były dobrze znane, a wciąż ignorowane przez francuski rząd hasła poszerzenia zakresu demokracji bezpośredniej (RIC – referenda z inicjatywy obywatelskiej), podwyżek płac i emerytur, walki z oligarchią i oczywiście żądanie natychmiastowej dymisji Emmanuela Macrona. Nie zabrakło również haseł antykapitalistycznych. W Lyonie Żółte Kamizelki identyfikujące się z antykapitalistyczną i antyfaszystowską lewicą wypędziły z pochodu zwolenników skrajnej prawicy.

Policyjna brutalność nie zniechęca Żółtych Kamizelek. Planowane są kolejne protesty. Poparcie dla ruchu utrzymuje się na poziomie 70 proc.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)